



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

KULTURA

Warszawa, ul. Wiejska 12

wydanie

1 4 2 -04- 78

Nr z dn.

Znaczenie ostatniej premiery w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie jest ogromne. Dano „Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego.

Powstało widowisko spójne, logiczne, jednorodne. Nareszcie dopełnił się teatralny los słynnej trylogii Wyspiańskiego. Równocześnie w Krakowie grane są: „Wesele”, „Wyzwolenie” (Stary Teatr) i „Akropolis” (Teatr im. Słowackiego). Przypomina mi się przeczytana dawna uwaga profesora Tadeusza Siniki o tym, że ta trylogia to polska „Boska komedia” („Wesele” — Piekło, „Wyzwolenie” — Czyściec, „Akropolis” — Niebo). Pod każdym względem spektakl Skuszanek zdaje się to potwierdzać. Jeszcze jeden powód dla radosnego zdumienia z okazji tej premiery: Skuszanek sprzeciwiła się panującemu we współczesnym teatrze zjawisku, na które tak wielką uwagę zwraca Walter Hilsbecher, że czasy nasze są czasami dominacji fragmentu. Skuszanek chciała ogarnąć całość. I to się jej udało.

★

W katedrze wawelskiej, traktowanej przez Wyspiańskiego jako symbol kultury polskiej, ożywają poszczególne elementy tej kultury. Ożywają symbole właściwie ikonograficzne. Dlatego to, co stanie się z nimi, będzie się odnosiło do polskiego universum, będzie miało wymiar ogólny. Stąd na scenie mundu-



„Akropolis” w reż. K. Skuszanek

Fot. WOJCIECH PLEWIŃSKI

między którymi żyjemy. Bohaterem utworu jest kultura, naród. Chodziło mi o to, żeby odnaleźć wizję całościową tych czterech niezwykłych aktów”.

Wawel — Akropolis. To znak, że wszystko polskie w tej sztuce ma być czynione ze świadomością, że przynależymy do europejskiej wspólnoty cywilizacyjnej. To znak także, że wszystkiemu uniwersalnemu powinna towarzyszyć świadomość indywidualnego charakteru kultury polskiej.

Dlatego taki trudny to dramat, dlatego wymaga od widza nie tylko dobrej woli, wymaga także przygotowania. Jakimś metaforycznym, skrótowym przygotowaniem okazuje się prezentowana przed rozpoczęciem przedstawienia kurtyna, wykonana według projektu Wyspiańskiego.

Percepcję spektaklu ułatwia ciekawa scenografia Ewy Tęczy. Skrótowo pokazane wnętrza katedry, zabudowanej rusztowaniami (podczas, gdy Wyspiański pisał „Akropolis”, trwały prace remontowe w katedrze wawelskiej) daje miejsce dla realizacji pięknych koncepcji reżyserskich (na przykład inscenizacja snu Jakubowego).

Przedstawienie nie przynosi wielkich kreacji aktorskich, ale też takich nie należało się spodziewać wobec narzuconej przez autora a uszanowanej przez reżysera formy dzieła. Jednak zwraca uwagę kilka ciekawie rozegranych ról. Pamięta się szczególnie Annę Lutosławską jako Kasandrę, Aldonę Grochal (Rachel), Marię Nowotarską (Lia), Zbigniewa Batorę (Jakub), Jerzego Nowaka (Laban) oraz animatorów tego widowiska, anioły (Paweł Gallia, Irena Szramowska, Andrzej Nowakowski i Ryszard Gajewski). Bardzo trudną rolę (finałowy monolog Harfiarza o emocjonalnym napięciu bliskim prawie Wielkiej Improwizacji) Krystyna Skuszanek powierzyła Jerzemu Grałkowi.

Ten dziwny dramat, w którym nie występuje ani jeden żywy człowiek, a który wbrew sytuacji historycznej, z potępieniem optymistycznym napisał Wyspiański jako zakończenie trylogii o społeczeństwie i kulturze polskiej — ogląda się mozolnie, rzekłbym — pracowicie. Ale jest to znakomita okazja, by w teatrze naprawdę pomyśleć.

Teatr im. Słowackiego w Krakowie: „Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego. Opracowanie tekstu i reżyseria: Krystyna Skuszanek. Scenografia: Ewa Tęcza. Muzyka: Adam Walaciński. Premiera 4 lutego 1978 roku.

teatr

I STAŁ SIĘ

MOMENT

WIELKI CZARU

Tomasz Raczek

ry Księstwa Warszawskiego, stąd atmosfera spisku-buntu, czyli nasze narodowe mity i obsesje.

Wyspiański, a za nim Skuszanek, proponuje dwie przypowieści. Jedna o Troi. O świadomej zgodzie na śmierć, o bierności, o fatalności Losu. O bezsilu. Druga jest biblijną historią Jakuba. Tu — dynamizm, walka z Losem, a raczej współtworzenie własnego losu. Postawa czynna.

Te dwie przypowieści pozwalają na czytelność pointy dramatu, jaką jest komentarz-monolog Harfiarza. Oczekiwanie i... przeprowadzenie Czynu. Harfiarz zrzuci płaszcz. Przed nami stoi poeta romantyczny. Konrad? Który Konrad? Konrad kłęski z „Dziadów”? Czy Konrad uwikłany w swe człowieczeństwo, Konrad z „Wyzwolenia”? Nie, tu wchodzi trzeci Konrad. Konrad-abstrakcja. Ożywiony mocą czaru Nocny Zmartwychwstania posąg. A więc Konrad — idea. I ten Konrad

zwycięża. Na herbowym, polskim orle — złożona harfa.

★

Jest to dramat, w którym Wyspiański przedstawił wartość abstrakcyjną — świadomość narodu. W tym miejscu należy podkreślić wytrwałość, z jaką Krystyna Skuszanek przedstawia tę właśnie problematykę w swym teatrze. Przeciż w kontekście wciąż utrzymującej się w repertuarze „Lilli Wenedy” Słowackiego dwa aspekty tragiczności z „Akropolis” (śmierć konieczna, niezawiniona i iskra życia, miłości, wierności przezwyciężająca Los) nabierają wartości komentarza następujących argumentów w dyskusji.

Krystyna Skuszanek: „W «AKROPOLIS» jest przeciwstawienie postawy biernej i czynnej, dwu postaw, które znajdują się wewnątrz kultury polskiej, pośród mitów,